

Przyjaźń z parku. / Rozdział I

Autor: AbiGabi
07.10.2014.

Cześć. Jestem AbiGabi i opowiem wam romantyczną, przyjemną i śmieszoną historię dwojga zakochanych. No to zaczniemy od tego, jak się poznali.

Ona Karolina - mądra, nieśmiała i czasem szalona dziewczyna.

On Dorian - szalony kochający sport i muzykę, ułożony chłopak.

Karolina:

Wcześniej piłka nożna była mi obojętna. Oglądałam, nie oglądałam, ale 25 czerwca wszystko się zmieniło. Śpieszyłam się zrobić zdjęcie do dowodu i musiałam pójść do szkoły, żeby napisać ważny egzamin. Jak bym tego nie zrobiła, to nie zaliczę roku i będę musiała chodzić do szkoły w czasie wakacji. Gdy nagle coś mnie uderzyło w twarz, tak mocno, że zgasiło mi się światło. Jak już wstałam, zobaczyłam jakiegoś gościa z piłką, strasznie się zdenerwowałam i zaczęłam na niego krzyczeć. Sama nie wiem, co we mnie wstąpiło. Czym prędzej pobiegłam, żeby się nie spóźnić. Gdy wbiegłam na salę egzaminacyjną, okazało się, że nikogo tam nie ma. Byłam wściekła.

Dorian:

Najzwyczajniej w świecie grałem sobie z kolegami, gdy już prawie strzeliłem decydującego gola, piłka zmieniła trajektorię lotu i uderzyła prosto w twarz jakąś panią. Upadła. Pobiegłem zobaczyć, czy nic się jej nie stało, ale to nie była pani, tylko piękna dziewczyna, może rok lub dwa lata młodsza. Pomogłem jej wstać, miała takie delikatne dłonie, gdy nagle zaczęła na mnie krzyczeć.

- Nienormalny jesteś, co Ty, nie masz oczu? Jak nie umiesz grać, to nie graj.
Już wiedziałem, że się nie polubimy.

Karolina:

Pierwszego lipca poszłam do szkoły, pewnie domyślacie się dlaczego nie zaliczyłam egzaminu przez ten incydent w parku. Pierwszy raz mi się to zdarzyło, ponieważ jestem szkolnym Einsteinem , wiem, głupia sytuacja. Dowiedziałam się, że zajęcia mamy w wielkiej sali. My, tzn. pierwsza, druga i trzecia klasa. Weszłam do sali, było tam dużo ludzi. Zdziwiłam się, pani powiedziała mi, że mam usiąść w trzeciej ławce. Rozpoczęła się lekcja. Wtem nagle ktoś wszedł do klasy. Było mi wstyd, ponieważ to ten chłopak z parku .

- Oj przepraszam, że się spóźniłem powiedział do nauczycielki.

- Mam nadzieję, że to ostatni raz, siadaj koło& - jak masz na imię?

- Karolina.

Okropnie się poczułam, był taki przystojny, poznał mnie i powiedział:

- Cześć, Dorian jestem, jak tam głowa?

Chciałam powiedzieć, że dobrze, ale ze stresu odparłam:

- No cicho, tu nie wolno rozmawiać pani ci nie pozwoliła.

Dorian:

Nie miałem problemów z nauką, wręcz przeciwnie, ale piłka nożna była dla mnie ważniejsza i zanim się obejrzałem, nie miałem przejść do następnej klasy. Jediną szansą była letnia szkoła. Jaki wstyd, już pierwszego dnia spóźniłam się na zajęcia. Gdy wszedłem do Sali, zobaczyłem dziewczynę, którą uderzyłem w twarz. Od razu wiedziałem, że muszę obok niej usiąść i ją podenerwować. Wydawała się trochę zdenerwowana. Po wymianie zdań z nauczycielką, która przydzieliła mi miejsce, usiadłem i spytałem Karolinę:

- Do której klasy chodzisz?

Wtem nauczycielka wtrąciła się i donośnym głosem spytała:

- Czy ja wam przeszkadzam?!

- Tak i to bardzo - odpowiedziałem w złości.

Wszyscy zaczęli się śmiać.

- Wyjdźcie i nie przeszkadzajcie w lekcji! krzyknęła.

- Ale to przecież on, ja nic nie mówiłam powiedziała Karolina.

- Jeszcze mi tu kłamiesz? Przemyślcie swoje zachowanie i przyjdźcie jutro.

Po wyjściu z sali.

- No i co narobiłeś, zawsze musisz wszystko popsuć, zawsze!

- Nie, no przepraszam, samo tak wyszło, to ta nauczycielka.

- Nie musiałabym tu nawet przychodzić, ale komuś, kto nie umie grać w piłkę, zachciało się mnie uderzyć i powiedz jeszcze, że to niechący.

- Ja, ja nie umiem grać w piłkę? Jestem najlepszym napastnikiem w lidze! A to, że ty chodzić nie umiesz, to nie moja wina.

- Daruj sobie. Cześć!

Karolina:

Po kłótni z Dorianem, chciało mi się płakać. Położyłam się na łóżko, gdy zadzwonił dzwonek do drzwi. Poszłam otworzyć, to był mój brat Piotr z jakimś kolegą. Weszli do środka. Ten Piotrek kolega był dziwny, zaczął się mi przyglądać i sprawiał wrażenie obrażonego, wydawało mi się, że go znam. Wtedy usłyszałam :

- Dorian, chcesz herbatę?

- A, poproszę.

- Karolina, zrób dwie herbaty z mlekiem.

Poszłam na zawołanie. Nadal byłam strasznie zła na Dorianą, więc postanowiłam pobudzić jego kubki smakowe i zamiast mleka wlałam mu dużo kwaśnej śmietany i dodałam pięć łyżeczek cukru.

Z radością oglądałam, jak wypija ostatnie kropelki. Zemsta była słodka. Później miałam chwilę, żeby z nim porozmawiać, ponieważ Piotrek poszedł do toalety.

- Co ty tutaj robisz? spytałam go.

- Odwiedziłem mojego kumpla, a ty?

- Po pierwsze, mieszkam, a po drugie, jestem siostrą Piotra, więc radzę ci szybko kończyć tę znajomość.
- Nie będziesz mi mówiła, co mam robić, jutro też tu przyjdę, żeby zrobić ci na złość.
Wtem do pokoju wszedł Piotr.
- Co i komu zrobić na złość? spytał.
- Nie, nic odpowiedzieliśmy równocześnie.
- Ja już idę do domu, trochę się zasiedziałem, a tak w ogóle pyszna herbata, dasz przepis?- odpowiedział na pożegnanie.

W następnym odcinku:

Dorian ratuje Karolinę przed czym?
Czy między Karoliną, a Dorianem wreszcie zaiskrzy?
Kogo pozna Karolina, czy to będzie prawdziwa przyjaźń ?
Tego dowiecie się niebawem!

Pozdrawiam
AbiGabi